

Ozorowski, Edward

Mariologia stara i nowa

Studia Teologiczne 8, 313-317

1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ozorowskiego przygotowała do druku sześć tomów Studiów Teologicznych: 1 (1983); 2 (1984); 3 (1985); 4 (1986); 5-6 (1987-1988); 7 (1989), w tym tom podwójny poświęcony Jubileuszowi 600-lecia Archidiecezji Wileńskiej. Spotkania redakcyjne odbywały się w Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku w końcu drugiego semestru, natomiast spotkania konsultacyjne odbywały się w czasie trzech konferencji naukowych w każdym roku akademickim.

Na zebraniu Redakcji 12 X 1989 r. w Białymstoku dokonano zmian w zespole redakcyjnym na drugą kadencję. W sposób demokratyczny wybrano: redaktora naczelnego — ks. bpa prof. dr hab. Edwarda Ozorowskiego; zastępcę redaktora — ks. doc. dr hab. Józefa M. Dołęgę; sekretarza redakcji — ks. dr Janusza Łoniewskiego; członkami zostali: ks. dr Antoni Boszko, ks. dr Stanisław Hołodok, ks. dr Tadeusz Krahel, ks. dr Zbigniew Rycek, ks. dr Franciszek Woronowski.

Bp EDWARD OZOROWSKI

MARIOLOGIA STARA I NOWA

(Uwagi na marginesie książki: Ks. Witold Pietkun, *Maryja Matka Chrystusa. Rozwój dogmatu maryjnego*, Warszawa 1954, Inst. Wyd. PAX, s. VIII, 204).

Czytelnik, który zetknie się z tą recenzją, ma prawo zapytać: Dlaczego ukazuje się ona tak późno? Czy zdecydowały o tym walory autora książki, czy może szczególnie jej wartość teologiczna? Dlaczego akurat o niej mamy mówić, jeżeli w międzyczasie ukazały się bardziej wszechstronne i wnikliwe opracowania mariologii w języku polskim?¹ Odpowiedź na te pytania jest złożona. Przede wszystkim, nie wszystko, co nowe, jest lepsze od tego, co stare. Myślę, że tą zasadą kieruje się Zgromadzenie Księży Marianów, wydając w „Bibliotece Maryjnej” dzieła mariologów z przeszłości.² W wielu przypadkach należą one już do klasyki literatury maryjnej. Po wtóre, dystans czasu daje lepszą możliwość spojrzenia na rzecz badaną. Może ona nadto stanowić punkt odniesienia w studiach porównawczych. Sam wreszcie jej autor godzien

1 Artykułów maryjnych w czasopiśmie polskich po 1954 r. ukazało się bardzo dużo. Rejestrują je wychodzące w naszym kraju bibliografie z tej dziedziny. Wspomnieć natomiast należy pozycje książkowe: A. L. Krupa, *Electa ut sol. Studium teologiczne o Najświętszej Maryi Pannie*, Lublin 1963; *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, Poznań 1965; *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoris Mater”*, Kraków 1988; S. C. Napiórkowski, *Spór o Matkę*, Lublin 1988; tenże, *Matka mojego Pana* (problemy — poszukiwania — perspektywy), Opole 1988; R. Laurentin, *Maryja Matka Odkupiciela*, Warszawa 1988; tenże, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, Częstochowa 1989; *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Lublin 1988.

2 Dotychczas ukazały się następujące pozycje: L. M. Grignion de Montfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1986; F. Arias, *Gwiazda zaranna, czyli o naśladowaniu dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1986; L. J. Suenens, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988; G. M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, Warszawa 1988.

jest zainteresowania, należał on bowiem w swoim czasie do czołowych mariologów polskich.

Ks. Witold Pietkun (1911-1981) swą pracę naukową rozpoczął w Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego, kontynuował ją następnie w Łodzi, Siedlcach i Białymstoku. Z tym ostatnim miastem związał właściwie całe swoje powojenne życie, nawet wtedy gdy czasowo był w nim nieobecny.³ Za swoją postawę w obronie wiary i moralności katolickiej był dwukrotnie więziony. Kiedy powstał w Białymstoku związek „Solidarności”, został — początkowo przez aklamację, a potem oficjalnie — jego kościelnym opiekunem. Założył i przez dwa lata (1957-1958) redagował „Wiadomości kościelne”, wznowione potem (1975) jako kwartalnik teologiczno-duszpasterski, redagowany przez kanclerza Kurii ks. dr. C. Potockiego. Starał się nadto nakładem Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku wydawać inne pozycje periodyczne. Był rektorem Diecezjalnego Ośrodka Formacji Duchowieństwa, przemienionego następnie w Instytut Teologiczno-Pastoralny. Należał do najbardziej aktywnych członków środowiska naukowego w Białymstoku i znany był nie tylko w Polsce, lecz także za granicą.

Kiedy ks. W. Pietkun wydawał swoją książkę, mariologia katolicka znajdowała się ciągle na etapie ożywienia. Płynęła ona warko na fali ruchów: biblijnego, patrystycznego i liturgicznego, żywych w Kościele katolickim od czasu pierwszej wojny światowej. Znalazła się ona także w centrum dialogu ekumenicznego. Pojawiły się próby wiązania mariologii nie tylko z chrystologią i eklezjologią, lecz także z antropologią. Coraz bardziej też do głosu dochodziło jej ujęcie historiozbowcze.⁴ Ukazanie się książki W. Pietkuna zbiegło się z setną rocznicą ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP i czwartą rocznicą dogmatu o Jej wniebowzięciu. Wychodziła ona więc drukiem w momencie jak najbardziej dla niej sprzyjającym.

Na mariologicznym rynku wydawniczym w Zachodzie panował w tym czasie dostatek. Wśród licznych artykułów, rozpraw i podręczników na czoło wysuwały się prace encyklopedyczne prowadzone przez H. du Manoir'a i P. Straeter'a,⁵ wykorzystane przez naszego autora. W Polsce pod tym względem było skromniej. Zniszczenia wojenne i nieprzychylna dla Kościoła polityka państwowa kładły tamę dla należytego rozwoju mariologii. Tym niemniej tacy autorzy, jak J. Rostworowski, E. Dąbrowski, A. Pawłowski, S. Kowalski, S. Styś, A. Klawek, P. Stach i L. Andrzejewski potrafili znaleźć sposób na dołożenie cegiełki do tego gmachu.⁶ W tej sytuacji książka W. Pietkuna była niemalże ewenementem.

Znalazła ona szeroki krąg czytelników i dwóch wnikliwych recenzentów w osobach ks. A. L. Szafrąńskiego i ks. L. Andrzejewskiego.⁷

3 E. Ozorowski, *Pietkun Witold*. W: *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, t. 6, Warszawa 1986 s. 667-669.

4 Zob. S. de Fiores, *Maria nella teologia contemporanea*, Roma 1987 s. 38-107.

5 H. du Manoir, *Maria. Etudes sur la Sainte Virge*, Paris 1949 (t. 1) — 1952 (t. 2), dalsze tomy ukazywały się po wydaniu książki W. Pietkuna; P. Straeter, *Katholische Marienkunde*, t. 1-3, Paderborn 1951-1952.

6 Ich produkcję mariologiczną rejestruje: *Polska bibliografia teologii i prawa kanonicznego za lata 1949-1968*, Warszawa 1972 s. 112-124.

7 A. L. Szafrąński opublikował recenzję w: *Roczniki teologiczno-kanoniczne*, 3 (1957) z. 2 s. 436-443; L. Andrzejewski w: *Ateneum kapłańskie*, 49 (1957) s. 135-138.

Pierwszy z nich pisał: „Książka ks. W. Pietkuna jest cenną pozycją w naszej ubogiej literaturze maryjnej w porównaniu z bogatym piśmiennictwem innych narodów ostatniej doby. Jest w pewnym sensie rewelacją, gdyż daje szerokim masom inteligentnych czytelników aż dwie pełne encykliki maryjne: o Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu. Po raz pierwszy — bo nie wiem, czy po pierwszym wydaniu encykliki *Ineffabilis Deus* nakładem X. Macieja Kluby w Krakowie w 1855 r. (wraz z tekstem łacińskim), polski katolik miał możność wziąć do ręki i czytać w całości doktrynalny dokument Stolicy Apostolskiej. I to jest największą zasługą Autora i Jego książki, że coraz bardziej pogłębiające się nabożeństwo do Matki Bożej znajduje oparcie w autentycznych podstawach oficjalnej nauki Kościoła ... wierni, a szczególnie duszpasterze znajdują w książce pomoc do poznania Maryi i Jej naśladowania w duchu autentycznej wiary i myśli Kościoła”.⁸ Drugi zaś uważał, że „książkę ks. Pietkuna można nazwać pierwszą mariologią... świadczy (ona) o autorze jako o dobrym teologu, o umyśle wnikliwym i syntetycznym. Przedstawione myśli są nie tylko owocem erudycji, ale i osobistego przemyślenia. Rozmowomiana teologiczne niejednokrotnie głębokie i subtelne”.⁹

Wspomniani recenzenci zamieścili nie tylko pochwały, lecz również słowa krytyki. Nie ma potrzeby ich powtarzania. Są to zresztą uwagi szczegółowe, dotyczące poszczególnych kwestii. Wydaje się natomiast celowym zatrzymanie się przy metodzie, którą ks. Pietkun posłużył się w swoim podręczniku. Jej charakterystykę podał on we wstępie do tegoż podręcznika. Pisał tam m. innymi: Zasadami teologii są zdania wyrażające główne prawdy wiary, artykuły symbolów oraz dogmaty. Stosując właściwą metodę do swych badań, teolog ujawnia wyraz poszczególnych prawd wiary, w źródłach Objawienia zarysowujący się nieraz tylko bardzo ogólnie, oraz wykazuje systematyczną więź między poszczególnymi prawdami objawionymi”.¹⁰

W wypowiedzi tej uwagę zatrzymuje słowo „zasada” (principium). W teologii bowiem odgrywa ono zasadniczą rolę, więcej — określa nawet sam charakter teologii jako nauki. Ks. W. Pietkun należał do tych teoretyków wiedzy, którzy przez teologię rozumieli naukowe opracowanie treści wiary katolickiej.¹¹ Te ostatnie były dla niego właśnie „zasadami”, ustalonymi i podanymi do wierzenia przez Kościół (dogmaty). Do teologa — zgodnie z tą koncepcją — należało wyjaśnianie owych zasad na drodze spekulatywnego rozumowania. Ks. I. Różycki dodawał, że rozumowanie to musi się odznaczać oczywistością wynikania.¹²

Koncepcja ta w mariologii prowadziła wielu do poszukiwania tzw. pierwszej zasady, tzn. takiej prawdy, z której wynikałyby wszystkie inne. Od 1935 r. poszukiwania te stały się zajęciem zawodowym i jego owocem były przeróżne koncepcje. Można je zebrać w dwie grupy: koncepcje chrystotypiczne i eklezjotypiczne. Według pierwszych Maryja cieszyła się podobnymi przywilejami, co Chrystus, według drugich — Maryi przysługuje w ekonomii zbawienia rola analogiczna do tej, jaką pełni Kościół. Potem jednak okazało się, że ścisła ludzka logika nie bardzo pasuje do tego wszystkiego, co się wydarzyło w relacji Boga do

8 A. L. Szafranski, art. cyt., s. 442 n.

9 L. Andrzejewski, art. cyt., s. 136, 137.

10 W. Pietkun, dz. cyt., s. 5 n.

11 Por. I. Różycki, *Podstawy sakramentologii*, Kraków 1970 s. 9.

12 Tamże, s. 10.

Maryi. Dlatego też już O. Bonnefoy zwalczał tendencje do ustalania „*primum principium*”, a poparł go R. Laurentin, który aktualnie należy do najwybitniejszych mariologów na świecie. Już w 1953 r. pisał on, że „usiłowania, by znaleźć pierwszą zasadę, są z góry skazane na niepowodzenia. Wywodzą się z niebezpiecznej pomyłki na samym początku. Mariologia nie jest nauką autonomiczną, ani podporządkowaną teologii czy Objawieniu, ale jest częścią teologii, częścią jednej nauki, jak mówi św. Tomasz. Mariologia nie ma i mieć nie może innych zasad aniżeli sama teologia”.¹³

Ks. W. Pietkun szczęśliwie uniknął pułapki „pierwszej zasady”. Poszedł on drogą interpretacji podstawowych prawd maryjnych: Bogarodzica, Dziewica, Niepokalana, Wniebowzięta, Matka wszystkich chrześcijan, Współodkupicielka, Pośredniczka wszystkich łask. W trzech pierwszych prawdach (macierzyństwo Maryi zostało połączone z Jej dziewictwem) autor oparł się na enuncjacjach papieskich: enc. Piusa XI z 1931 r. *Lux veritatis*, bulli Piusa IX z 1854 r. *Ineffabilis Deus* i takiejże wypowiedzi Piusa XII z 1950 r. *Munificentissimus Deus*. W dalszych — na nauczaniu Kościoła. Pozostał przeto wierny przyjętemu założeniu, że teologia jest interpretacją Kościelnego nauczania.

Stanowisko to wyjaśniał następująco: „Właściwa praca mariologa rozpoczyna się z chwilą, gdy z dogmatów już określonych jako z prawd macierzystych stara się on wysnuć i wyodrębnić prawdy od tych dogmatów bardziej szczegółowe. Użycie właściwej metody do tych badań zabezpiecza go przed błędem”.¹⁴

Wyznaczona przez ks. Pietkuna rola teologowi dziś już okazuje się niewystarczającą. Nikt właściwie nie przeczy, że teolog pozostaje związany z nauczaniem Magisterium Ecclesiae, które dla niego jest zobowiązującym autorytetem, ale też nikt dziś na dobrą sprawę nie utrzymuje, że teolog winien jedynie tłumaczyć to, co wypowiedział Urząd Nauczycielski Kościoła. Relacja między teologiem a Urzędem Nauczycielskim Kościoła jest zwrotną: teolog ma nie tylko słuchać Magisterium Kościoła, ale także pełnić wobec niego funkcję krytyczną, Magisterium zaś winno nie tylko wyznaczać teologowi drogi postępowania, ale także poniekąd razem z teologiem poszukiwać prawdy. Ostatecznie teolog i Magisterium Kościoła pozostają w służbie Objawienia. „W rzeczy samej — pisze J. P. Jossua — powinniśmy usytuować teologa przed wszystkim nie w obliczu autorytetu, lecz wewnątrz ludu Bożego. Teolog, jako człowiek wierzący, jest najpierw z ludu Bożego: to pierwsze pytanie dotyczące pierwszego odpowiednika aktu teologicznego. Jako charyzmatyk i jako człowiek przemawiający w pewien sposób jest też teolog na służbie ludu Bożego: to drugie pytanie, mające na uwadze zróżnicowanie roli. Tkwi on także w ludzie Bożym, który jest jedynym adekwatnym podmiotem teologii jako wiary: to trzecie pytanie, dotyczące miary teologicznej interwencji”.¹⁵

Reasumując, można stwierdzić, że mariolog, mając za stróża Urząd Nauczycielski Kościoła, winien być pilnym badaczem Objawienia, zawartego w Piśmie św., przekazywanego w Tradycji i przeżywanego w liturgii. W przeszłości — powtórzmy za R. Laurentem — „starano się

13 R. Laurentin, *Matka Pana*, s. 129.

14 W. Pietkun, dz. cyt., s. 7.

15 J. P. Jossua, *Od teologii do teologa*, Concilium, Materiały Kongresu „Przyszłość Kościoła”, 1971, s. 41.

nieraz uczynić z mariologii zamkniętą specjalizację, a kult maryjny oddzielić od całości kultu chrześcijańskiego... dzisiaj należy wyjść od rzeczywistości zawartej w źródłach i wyrazić ją przy pomocy słów, które każdej rzeczy nadają właściwe określenie".¹⁶

Ks. Pietkunowi oczywiście taki model mariologii był nieznamy i jego książki nie należy oceniać tą miarą. Tym niemniej, mimo spekulatywnego charakteru, dzieło W. Pietkuna posiada swoją wartość także dzisiaj. Zdecydowała o tym przede wszystkim erudycja autora i jego zamiłowanie do spekulacji. Gdyby ks. Pietkun znał współczesną egzegezę biblijnych tekstów maryjnych, jego książka mogłaby być dalej podręcznikiem mariologii. Ponieważ jednak jest to niemożliwe, stanowi ona jedynie przykład poziomu mariologii lat pięćdziesiątych w Polsce. Jest to ta sama nauka wiary o Maryi, którą Kościół wyznaje na przestrzeni wieków.

WOKÓŁ PUBLIKACJI DOKUMENTÓW KOŚCIOŁA

Dokumenty nauki społecznej Kościoła, Redakcja: ks. Marian Radwan SCJ, O. Leon Dyczewski OFM Conv., Adam Stanowski, Rzym-Lublin 1987, Część 1, s. 460; Część 2, s. 456.

Wydany przez Fundację Jana Pawła II i Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, zbiór dokumentów społecznej nauki Kościoła pod Redakcją Wydawnictw KUL jest pozycją bardzo cenną. Zebrano w niej przetłumaczone na język polski liczne dokumenty nauki społecznej i wydano w starannej formie zewnętrznej wraz z uwzględnieniem strony praktycznej.

Część pierwsza zbioru jest zaopatrzona w artykuł wprowadzający pióra ks. J. Małki pt.: *Nauka społeczna Kościoła, jej charakter i miejsce w orędziu ewangelicznym*. Zbiór dokumentów zaczyna się od encykliki o kwestii robotniczej *Rerum novarum* Leona XIII. Praktyczną stroną w wydaniu tego dokumentu jest wprowadzenie numeracji, której nie miał m.in. w zestawieniu w „*Żnaku*” (332-334), a która ułatwia korzystanie z niego i odsyłanie do niego. Ponadto w części tej zamieszczono nie tylko encykliki społeczne, lecz także *Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym (Gaudium et spes)* i *Deklarację o wolności religijnej (Dignitatis humanae)* Soboru Watykańskiego II, *Przemówienie i Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1973*. Część ta stanowi zatem zbiór najistotniejszych dokumentów społecznych Kościoła, poprzedzających pontyfikat Jana Pawła II.

Część druga zbioru zaczyna się od *Orędzia* Jana Pawła II do biskupów w Puebla (23 I 1979 r.), dotyczącego teraźniejszości i przyszłości ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej. W zasadzie jest ona poświęcona dokumentom społecznym Jana Pawła II. Tylko bowiem *Deklaracja Stolicy Apostolskiej w sprawie Polski* (Madryt, 12 II 1982) znajduje się wśród dokumentów Jana Pawła II oraz dwa dokumenty Kongregacji Nauki Wiary. Pierwszy z nich to *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”*, drugim jest *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*.

Zamieszczone w dwóch częściach społeczne dokumenty Kościoła stanowią cenną pozycję. Tworzą one zbiór najważniejszych dokumentów, dotyczących problematyki religijno-społecznej. Szkoda może, że do tego zbioru w języku polskim nie dołą-